Nr. 179. Kraków, środa 26 czerwca 1907. Rocznik XVI.

Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką **2 K,** bez odsyłki **1 K 60 h,**
za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

Telefon redakcyi 396 — administracyi 624.
Adres na telegramy: **Naprzód Kraków.**

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 10 rano.

Niefortunna próba rehabilitacyi Koła.

Poseł ks. Stojałowski przyłącza się do wywodów poprzednich mowców i wskazuje na szkodliwość takich fałszywych (?!) informacyj. Dzisiaj „Naprzód“ wyzyskał je na swój sposób.
(Z posiedzenia Koła z 24 czerwca wedł. sprawozdania „Czasu“).

W naszych wywodach o Kole opieraliśmy się na głosach wszystkich organów „narodowego“ bloku. Podawane przez nas cytaty — tworzyły obrazy tak dalece jasne, niedwuznaczne, że właściwie nie wymagały one nawet słówka komentarza... Nie były to obrazy z jakiegoś „Salon libre“, gdzie bez odczytania podpisu lub katalogu możnaby się zawahać, czy cnotliwa Zuzanna, napastowana przez starców — nie jest raczej sprośną Putyfarą, kuszącą Józefa... Nie! te cytaty nie dawały pola do najmniejszej wątpliwości; świadczyły one wymownie o szalbierstwie Koła („Czas“), demagogii („Dziennik polski“), brudnych intrygach („Słowo polskie“, „N. Reforma“), a nawet wzajemnem wnioskokradztwie („Słowo polskie“). Jeżeli, przytaczając owe cytaty, nadawaliśmy od siebie miano powyższym wysoce nieetycznym cechom, to nie dlatego, iżbyśmy sądzili, że czytająca publiczność sama ich nie dojrzy i nie oceni, lecz, aby mieć gotową, już ustaloną terminologię do dalszych wywodów.

Próba rehabilitowania się Koła, dokonana przy gorliwym udziale... ks. Stojałowskiego, jako stróża honoru tej instytucyi (o biedne Koło, jakżeś się nisko stoczyło!), sprecyzowała tylko jeszcze jednę, godną poprzednich, cechę Koła: nieporównaną czelność i cynizm wprost bajeczny!

Debatę Koła rozpoczął — według „Czasu“ — eksc. Abrahamowicz koleżeńską prośbą, aby „informatorowie dzienników z Koła polskiego podawali sprawozdania jak najściślej objektywne“... „W sprawozdaniach dzienników z posiedzeń Koła znajdują się od czasu do czasu zwroty, które w niewłaściwem świetle przedstawiają przebieg rozpraw. Tak np. nieprawdziwem (?) jest doniesienie, jakoby poseł dr Dulęba wytknął posłowi Małachowskiemu, że przywłaszczył sobie nie swoje wnioski“.

A nieco dalej w tymże „Czasie“: „Poseł Małachowski dziękuje za udzieloną mu satysfakcyę za wyrządzoną krzywdę i przykrość. Przykrość była większą jeszcze dla Koła polskiego, gdyż na zewnątrz wywołało się wrażenie (tylko wrażenie??), że w Kole polskiem są jakieś kłótnie i walki“.

Skonfrontujmy z „Czasem“ z 24 b. m. takąż datą opatrzone „Słowo polskie“. Czytamy tam w sprawozdaniu z tegoż posiedzenia Koła:

„P. Abrahamowicz zawiadomił Koło polskie, że p. Małachowski czuje się dotkniętym sprawozdaniem naszego pisma, a mianowicie tym ustępem, w którym streszczono mowę p. Dulęby i zarzuty jego, jakoby niektórzy posłowie dla **brudnej konkurencyi** wyłapywali wnioski dawniej już przez innych posłów stawiane, nadto p. Małachowski zarzuca temu sprawozdaniu, że wymieniło go **po nazwisku,** chociaż p. Dulęba w przemówieniu swojem **nazwiska jego nie wymienił.**

P. Dulęba stwierdza, że istotnie nazwiska p. Małachowskiego nie wymienił“.

Sprowadzałoby to zatem całą kwestyę „nieprawdziwości doniesienia“ do tego, iż „Słowo polskie“ wymieniło nazwisko sprawcy kradzieży wniosków, czego Dulęba nie uczynił, co wszakże nie mogło być sekretem wobec wyłuszczenia owych „spornych“ wniosków.

Ale przypuśćmy, że wiadomości, podawane przez „narodową prasę“ o źrenicy w oku narodowem, o Kole są fałszywe i oszczercze. Do jakiego wniosku to prowadzi: albo fałszerzami i oszczercami są redaktorowie i korespondenci „narodowych organów“, którzy szkalują tę akademię „myśli narodowej“, albo fałszerze i oszczercy zasiadają w samem Kole i w błąd wprowadzają polegającą na ich uczciwości prasę.

Do takich konkluzyj prowadzi spóźniona nieco chęć p. Abrahamowicza zatuszowania istotnego stanu rzeczy w Kole i istotnej wartości moralnej zasiadających w niem posłów!

Jest to rehabilitacya z pieca na łeb!

Co przemówiło za wyborem p. Weiskirchnera?

W sobotniej „Reformie“ na miejscu naczelnem czytamy:

„Wszystkie dzienniki wnioskują, że Koło głosować będzie na antysemitę dra Weiskirchnera. Koło zaś nietylko żadnej jeszcze uchwały nie powzięło, ale nawet nie zastanawiało się jeszcze nad całą sprawą. Wszystkie te kombinacye opierają się na znanem oświadczeniu prezesa Abrahamowicza, który tem samem Koło do pewnego stopnia skrępował i zaangażował.“

A nieco dalej:

„Cóż przemawia za wyborem p. Weiskirchnera? W parlamencie zasiada od 8 lat i nie zdobył sobie tam wybitnego stanowiska, a nawet dla większej części posłów jest osobistością zupełnie obcą i nieznaną, tym zaś, którzy go znają, nie jest sympatycznym. W parlamencie prawie nigdy głosu nie zabierał, w komisyach nie pracował, wprawy w przewodnictwie nie ma żadnej. Głównem polem jego działalności był Wiedeń, a to bynajmniej nie jest dostatecznem poleceniem kandydatury na prezydenta Izby posłów. Jako dyrektor magistratu brał czynny udział w agitacyi wyborczej i **nie gardził nadużyciami najgorszego rodzaju.** Jego przemówienia na zgromadzeniach wyborczych nie licowały wprost z powagą człowieka wykształconego, na poważnem stanowisku. Wystarczy przypomnieć, że nestora austryackich prawników, człowieka cieszącego się w całej Europie sławą naukową, prezydenta najwyższego trybunału p. Ungera, nazwał „ein alter Esel“, za to, że radził wolnomyślnym przy wyborach ścisłych między kandydatem klerykalnym a socyalistą, głosować na ostatniego z nich.“

Z urywków tych warto mimochodem podkreślić, jak moralną... w imieniu i na użytek Wiednia okazała się tu „N. Reforma“, której kandydaci zawdzięczają swe mandaty szwindlom, o których się nawet... Weiskirchnerom nie śniło! Jak wolnomyślną jest — też na użytek Wiednia, stając w obronie p. Ungera. Ale nie o to nam chodzi.

P. Abrahamowicz według kilkakrotnych żalów i trenów „Reformy“ wystąpił był samozwańczo, lub nawet oszukańczo, zagwarantowawszy głosy Koła kandydaturze Weiskirchnera, człowieka nie mającego, zdaniem tejże „Reformy“, ani umysłowych, ani moralnych kwalifikacyj do przewodniczenia w Izbie.

Zdawałoby się zatem, że „demokratyczne“ Koło przytrze na swem posiedzeniu w tej sprawie rogów ekscelencyi, że odłam „demokratów“, reprezentowanych przez „Reformę“ odmówi głosowania za Weiskirchnerem i obali tę prowokacyjną kandydaturę, gdyż jak o parę wierszy niżej ta sama „Reforma“ przyznaje: „Weiskirchner może wyjść tylko większością kilku głosów“.

Organ demokratów tak się wkońcu upoił swoją frazeologią, że nawet, choć zwykle unika konkluzyj, tym razem pisze: „Dlatego też jeszcze zawsze przypuszczamy możliwość zwrotu w ostatniej chwili i wątpimy, czy Koło będzie w stanie jutro przed południem ostateczną już powziąć w tej sprawie decyzyę“.

„Przypuszczamy możliwość zwrotu“... Nadzieja jest matką „demokratycznej“ prasy...

Zajrzyjmy w tym samym numerze „Reformy“ (285) do depesz:

...Następnie odbyła się dyskusya nad sprawą wyboru prezydenta Izby. W głosowaniu większością głosów oświadczono się za poparciem kandydata partyi chrześcijańsko-socyalnej, do której przyłączą się inne grupy niemieckie.

Po głosowaniu dr Löwenstein i Gold oświadczyli imieniem żydów, że przy wyborze prezydenta Izby wstrzymają się od głosowania. Dr Löwenstein powiedział: „Ponieważ interesa kraju nie wymagają od nas tej ofiary, wstrzymamy się od głosowania“.

Następnie poseł Petelenz...

Następnie poseł Petelenz... czytelnik (przygotowany do tego artykułem „N. Reformy“) myśli: wniósł protest imieniem demokratów... Cierpliwości!

Następnie poseł Petelenz imieniem komisyi statutowej referował... o potrzebie utworzenia trzech równorzędnych wiceprezydentów.

* * *

A teraz krótki komentarzyk, który może nam wyjaśni, dlaczego bitny p. Petelenz nie zwyciężył i zwyciężyć nie chciał ułaskawionego przez siebie od spożywania „czarnego chleba“ — p. Abrahamowicza.

W „Arbeiter-Zeitung“ czytamy:

Wiemy już, co było ceną kupna Klubu polskiego: **Koło polskie będzie głosowało na kandydata chrześcijańsko-społecznego, gdyż ze strony chrześcijańsko-socyalnych zagwarantowano mu skuteczne współdziałanie przy odwlekaniu weryfikacyi wyborów galicyjskich w komisyi weryfikacyjnej.**

A, to co innego: w takim razie kandydatura tak zasłużonego męża, który nie gardził nadużyciami i t. d. — patrz wyżej — staje się tem cenniejszą!

Wszystko „przemawia za wyborem p. Weiskirchnera“.

Skład trzeciej Dumy.

Znany prawnik i wybitny poseł do pierwszej i drugiej Dumy, prof. Kuźmin-Karawajew, podaje w ostatnich numerach „Rusi“ szczegółową analizę nowej ordynacyi wyborczej. Ostateczny wynik tej analizy jest następujący:

„Gdybyśmy żyli nie w epoce rewolucyjnej, co do politycznego rezultatu przyszłych wyborów nie mielibyśmy wątpliwości. —

M. ARCYBASZEW.

Życie ludzkie.

26

— Zadziwiające panowanie nad sobą — pomyślał, zapominając nawet na chwilę, po co tu jest wraz z innymi. Ile wyszkolenia i tresury potrzeba było, aby nauczyć człowieka żyć nie własnem swem życiem, poruszać nie swoją starczą, ociążałą i otyłą postacią, lecz czemś innem, co włożone jest na wierzch, jak maska.,.

Zasuszony, maleńki i siwiuteńki staruszek w długim, czarnym tużurku, który nie wiadomo dlaczego zdawał się mówić, że już rychło, w tym samym tużurku, poważnie i na wieki nieruchomo skrzyżowawszy kościste, cienkie palce, będzie leżał — martwy — na stole, wystąpił naprzód i skłonił się napół, widocznie starając się ze wszystkich sił nie tracić takiej samej godności, jaka była w generale, denerwując się jednak, poddając obawie i wzruszając się przez to samemu.

Razem z nim zaczął denerwować się i Ławrenko. Zrobiło mu się przykro aż do bólu, że ogromne przez znaczenie swe dla ludzi, pełne rozumu, zdolności i pracy życie naukowe tego staruszka tu w sali pałacowej jest niczem. I znów pomyślał, że wszystko, w co zwykł wierzyć, jest niedorzecznością, a prawdziwe, silne i nie niewolnicze życie jest udziałem tamtego tylko dostojnika i jemu podobnych.

— Wasza ekscelencyo! — zaczął mówić staruszek słabym, suchym, kościanym głosikiem — my, przedstawiciele wszechnicy, miasta oraz rozlicznych związków i stowarzyszeń, w obliczu wypadków, jakie rozgrywają się w naszem mieście, uznaliśmy za swój obywatelski wprost obowiązek, zwrócić się do szano... do ekscelencyi...

Generał schylił zlekka głowę, a tłusta jego czerwona, miękka szyja rozlała się obficie po twardym, czerwonym kołnierzu. Oczka zwierzęce były uważnie nieprzenikliwe. Z poza ich chłodno-szklistej powierzchni wyjrzał wyraźnie ktoś bystry, szary i chytry, który mówił bez słów:

— Znam ja was... nie wywiedziecie mnie w pole... Zgóry już wiem wszystko, co mi powiecie i co ja wam odpowiem. To zaś, co odpowiem, będzie miało znaczenie największe, chociażby to, co wy mi powiecie, było słuszne.

To też pod tym wzrokiem niezłomnym suchy staruszek, znakomity uczony, gubił się najwyraźniej.

— Spodziewamy się, że pan, wasza ekscelencyo, przedsięweźmie wszystkie zależne od siebie środki, aby zapobiedz niepotrzebnemu i okrutnemu przelewowi krwi.

Starzec zamilkł i nagle pobladł, a kościste palce jego drżały widocznie. Generał, pochylając wciąż na bok ogromną, siwą i łysą, jak kolano głowę, słuchał jeszcze chwilę, jakby oczekując, czy nie powiedzą mu czegoś więcej, i nagle szybko podniósłszy głowę, ostro błysnął oczkami i poczerwieniał.

— Powinienem uprzedzić was, panowie, że opierając się na władzy prawowitej i wobec poczucia ogromnego obowiązku i leżącej na mnie odpowiedzialności przed ojczyzną i najjaśniejszym panem, nie mogę, choćbym chciał, cofnąć się przed najradykalniejszymi środkami w celu zdławienia knowań występnych, grożących spokojowi a nawet całości państwa.

— Wasza... — zaczął wysoki, silny i piękny pan, podnosząc zlekka nadzwyczajnie wypieszczoną rękę z pierścieniami.

— Proszę pozwolić skończyć! — rzucił półgłosem generał z niezłomną pewnością, że powiedzenie to wywrze skutek niezawodny i ciągnął dalej głośno i dźwięcznie: — Wszystko, co odemnie zależało, już uczyniłem. Buntownicy trwają przy niedorzecznych pomysłach, wszystko zaś, co mogę wam poradzić, to użyć całego waszego, niemałego wpływu po to, aby zmusić ich do poddania się... i to natychmiast...

— My tego uczynić nie możemy! — powiedział nagle Ławrenko, sam nie spodziewając się tego.

— Aha! — zupełnie nie zdziwiwszy się i jakby nawet uradowawszy się czemuś, złowieszczo podchwycił generał: — Ja wiem, że panowie nie mogą... Panowie mogą uchwalać rezolucye, wyrażać potępienie działaniom rządu, siać niezadowolenie wśród ciemnych tłumów, ale dopomódz władzy do rozprawienia się z buntem w imię ogólnego dobra i porządku — nie możecie.

— Wasza... — znów zaczął wysoki pan z pierścieniami.

— Czegóż panowie chcą odemnie?... — wciąż więcej i więcej czerwieniejąc i podnosząc głos, ciągnął generał: — Żebym pozwolił zawładnąć miastem i zbrojownią, dopomógł buntowi?...

Nastało krótkie milczenie i nagle wszyscy zrozumieli, że między nimi wznosi się głuchy i niewzruszalnie nieprzenikliwy mur. Nic nie było do powiedzenia, gdyż powiedzieć można było tylko jedno: tak... wyrzeknijcie się natychmiast w imieniu swojem i w imieniu wszystkich swego uprzywilejowanego, pełnego szczęścia i władzy życia i pozwólcie innym otrzymać to, co się im należy. A tak było oczywiste, że ani wysłannicy nie mogą tego powiedzieć, ani generał uczynić, że zapanowała chłodna i tępa pustka.

— Tak... panowie wstawiają się za buntownikami, a czyż my nie giniemy?... — nagle i niespodziewanie zaczął znów mówić generał, a w jego głosie obniżonym zabrzmiało coś jakby żałosnego i szczerze lękliwego: — Nie dalej jak wczoraj schwytany został jakiś złoczyńca...

Wszyscy słyszeli już o tem i wiedzieli, że schwytanego rozstrzelano na dziedzińcu generała, a trup jego leżał przez cały dzień pod oknami pałacu. Ławrenko dokładnie wyobraził sobie, jak ten majestatyczny, otyły, z wielkim orderem na szyi starzec w mundurze generalskim nieraz z pewnością podchodził do okna i patrzał na nieszczęsnego, okaleczonego trupa swego zwyciężonego „na ten raz“ wroga.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wszystko jest zrobione w tym celu, ażeby do Dumy trafiło koło 250 październikowców i monarchistów, 150 kadetów i 40 — w żadnym razie nie więcej — ze skrajnej lewicy“.

W rewolucyjnej epoce — dodaje jednak Kuźmin-Karawajew — możliwe są wszelkie niespodzianki.

Skandal u kadetów.

Wielkie niezadowolenie wśród lewicy kadeckiej wywołały wynurzenia znanego działacza kadeckiego, byłego redaktora „Oswobożdienja“, Piotra Struwego, który był niegdyś socyalnym demokratą. Przechodząc całą ewolucyę na prawo, Struwe ostatnio był jednym z najbardziej „prawych“ kadetów i zbliża się ku październikowcom. Otóż w rozmowie ze współpracownikiem „Birżewych Wied.“ Struwe wskazał, iż głównym błędem taktyki kadeckiej było niedostateczne odgraniczenie się od skrajnej lewicy. Szczególnie energicznie Struwe napadał na przywódców trudowików:

„Odciągali oni włościan-trudowików od obrony swoich naturalnych(?), realnych chłopskich interesów w stronę awanturniczej polityki lewicy. Powtarzam: konieczną jest jak najenergiczniejsza walka z leaderami trudowików.

Ich polityki nie mogę określić inaczej, jak jako eksploatacyę ciemnych socyalnych instynktów nierozwiniętej masy ku chwale polityki lewych“.

W dalszym ciągu Struwe zaznaczył, że socyalno-demokratyczni deputowani „mieli moralny obowiązek złożyć mandaty“ (?). Jako najwięcej celową zasadę taktyczną Struwe zaleca „syntezę“ (?) kadetów z październikowcami“.

Te wynurzenia Struwego wywołały ogromną sansacyę w prasie rosyjskiej. Większość prasy uważa je za prolog do wystąpienia z prawicy kadeckiej (Struwe, Makłakow, Czełnokow i inni) z partyi i do utworzenia „Związku konstytucyjnego“ z części październikowców, partyi „pokojowego odrodzenia“ i owej prawicy kadeckiej.

Kłopoty październikowców.

Stronnictwo październikowców, które w pierwszej i drugiej Dumie nie odgrywało żadnej roli, obecnie dzięki nowej ordynacyi wyborczej żywi nadzieję przeprowadzenia do Dumy koło 300 posłów. Jednakowoż zachodzi pytanie, gdzie październikowcy będą mogli znaleźć tylu ludzi, kwalifikujących się na posłów. Nie trzystu, ale trzydziestu zdolnych ludzi partya nie posiada. Taka sytuacya grozi wielką kompromitacyą w przyszłej Dumie, gdzie październikowcy będą partyą decydującą. Co robić?

Otóż jeden z członków Rady państwa wskazywał sprawozdawcy „Rusi“, iż październikowcy powinni połączyć się z prawicą kadecką. „Ze swoich 300 mandatów październikowcy mogą oddać jej 50—60 bez obawy utracenia kierownictwa“.

Skoro braknie głów u siebie, w domu, trzeba pożyczyć od sąsiadów.

Przegląd polityczny.

Doroczny kongres niemieckiej partyi socyalno-demokratycznej został zwołany na 15 września do Essen. Na porządku dziennym są następujące sprawy: 1) Sprawozdanie zarządu partyjnego: a) sprawy ogólne (referent tow. Ebert), b) kasa i prasa (tow. Gerisch), c) szkoła partyjna i komisya oświatowa (tow. H. Schulz); 2) Sprawozdanie komisyi kontrolującej (tow. Kaden); 3) Sprawozdanie z działalności parlamentarnej (tow. Südekum); 4) Sprawozdanie z kongresu międzynarodowego (tow. Singer); 5) Święto majowe (tow. R. Fischer); 6) Ostatnie wybory do parlamentu i sytuacya polityczna (tow. A. Bebel); 7) Kwestya alkoholizmu (tow. Wurm); 8) Inne wnioski; 9) Wybór zarządu partyjnego, komisyi kontrolującej i miejsca dla zjazdu następnego.

Sprawy partyjne.

Konkurs na dwie posady partyjne na Śląsku:

1. Przy redakcyi „Robotnika śląskiego“ w Cieszynie potrzebny jest współredaktor, któryby równocześnie mógł być czynnym także jako organizator i agitator. Znajomość języka niemieckiego pożądana.

2. W Trzyńcu potrzebny jest sekretarz zawodowy i partyjny.

Obie posady mogą być natychmiast obsadzone.

Zgłoszenia, zaopatrzone potwierdzeniem organizacyi partyjnej, że zgłaszający się zasługuje na zaufanie zupełne i że brał udział w pracach partyjnych — prosimy nadesłać bezzwłocznie na ręce przewodniczącego komitetu obwodowego śląskiego tow. Pawła Lazara, Cieszyn, ulica Przykopa 56.

Z OPERY.

Powieść Erckmana i Chatriana umiała rozbudzić chęć do pisania doń muzyki aż dwóch kompozytorów, więc w Francuzie Erlangerze i Czechu Karolu Weissie. Nie mieli szczęścia obaj kompozytorowie, gdyż ich opery po bardzo krótkiej wędrówce po scenach przeważnie wyłącznie niemieckich bezpowrotnie zeszły z repertuaru i nic dziwnego, obaj byli bowiem w błędzie wybierając sobie jako podkład do swych utworów „Polskiego Żyda“. Cóż ma muzyka właściwie do czynienia, gdzie sam temat wyłącznie zajmuje umysł słuchacza, a podkład muzyczny spycha mimowoli na drugi plan.

W pierwszym akcie nudny i rozwlekły, działa podniecająco, a nawet wprost drażni nasze nerwy w następnych odsłonach i nie pozwala skupić uwagi na stronę muzyczną. Naprzykład głównym efektem w operze są wizye mordercy, który we śnie opowiada swoje dzieje — jakże tu śledzić i za muzyką, kiedy każdy ciekawy, co on powie i jak się to skończy.

Sama muzyka budzi bardzo różne uczucia w słuchaczu i tak uwertura za długa i brak w niej jednolitości; są momenty tak jak i w całej operze znakomite, do nich trzeba zaliczyć motyw dzwonków sanek, przypominający rysunkiem i melodyą silnie Griega, jest przepiękna cantilena zaraz z początku uwertury, coś jakby urywek z Symfonii Czajkowskiego, przy tem wszystkiem jednak nie robi wrażenia — słuchacz uznaje piękną robotę, ale się nie zachwyca. To samo jest zupełnie z całą operą: początek sam trochę przydługi w swych dyalogach, robi się zajmującym dopiero od opowiadania leśniczego Schmidta; taniec barwny w pomysłach, lecz dlaczego w Alzacyi tematy do niego czysto czeskie, to także niezrozumiałe; to samo z chórem za sceną o wybitnie słowiańskim charakterze.

Muzyka do „Żyda polskiego“, to jakby szukanie jakiejś drogi pośredniej między formą zamkniętą a nowym stylem; czasami udaje się to Weissowi, ale częściej staje się chwiejnem i zatraca charakter, dlatego w operze niema jednolitego stylu, co bardzo ujemnie wpływa na płynność i koloryt orkiestralny.

Nie chcę tem powiedzieć, aby muzyka Weissa była zła, to nie, przeciwnie robota nawet bardzo kunsztowną jest i dużo jest zapału w niej, ale z wyżej podanych względów utrzymać się nie może na repertuarze.

Z partyj solowych to tylko postać samego burmistrza wybija się na pierwszy plan i opracowana widocznie z wielkiem zamiłowaniem; inne postacie zajmują drugo i trzeciorzędne stanowisko, są tylko krótkimi epizodami. Pan Ludwig stworzył postać wyśmienitą. Jego gra mimiczna, charakteryzacya i całe pojęcie roli znamionuje artystę pierwszej wody, którego wprost rozkoszą jest słuchać; dzisiaj jest to bezwarunkowo najlepszy polski baryton. Wszystkie inne partye, a więc pani Mokrzyckiej i Kasprowiczowej oraz panów Malawskiego, Mossoczego i Paszkowskiego wypadły bez zarzutu. W wystawieniu całej opery znać było staranność i pracę, należy się za to szczere uznanie p. Rukawinie i orkiestrze bardzo ładnie brzmiącej tego wieczoru.

J. Marso.

KRONIKA.

Kraków, 25 czerwca.

Nowiny krakowskie.

Lichwa piekarska. Jak już donieśliśmy onegdaj, cech piekarzy przygotował zamach na kieszenie ludności i robotników piekarskich. Obecnie cech piekarzy ogłasza afiszami, że począwszy od 30 b. m. w niedzielę rano świeże pieczywo wypiekane nie będzie i sklepy piekarskie będą zamknięte w niedzielę od godz. 9 rano, a wkońcu, że „z powodu ogólnej drożyzny, a przed rokiem podwyższenia płacy pracującym, dalej szczególnie z powodu skrócenia dnia pracy, oraz przeniesienia jednego dnia wolnego w tygodniu ze soboty na niedzielę“ — z dniem 1 lipca podnoszą cenę bułek „centówek“ z 2 h na 4 h.

Całe to ogłoszenie cechu piekarzy jest od początku do końca bezczelnie obłudne i kłamliwe. Pod pozorem spoczynku niedzielnego chcą majstrowie popełnić grabież na konsumentach i robotnikach.

Przedewszystkiem chcemy publiczność poinformować, co to znaczy owo niewypiekanie pieczywa w niedzielę rano. Myślicie może, że to podyktowała majstrom humanitarność i wzgląd na robotników? Otóż dowiedzcie się, że skutkiem tej „reformy“ majsterskiej pracowaliby robotnicy piekarscy bez przerwy przez 24 godzin od piątku wieczora do soboty wieczora. Na tem polega właśnie obłuda majstrów piekarskich, że takie przeciążenie robotników maskować usiłują spoczynkiem niedzielnym. Niech się publiczność dowie, że majstrowie piekarscy chcą jej podać pieczywo, w którem by tkwiła 24-godzinna praca bez przerwy, praca nad siły, zbydlęcenie robotnika!

Ale na tem nie koniec. Podwyższenie w dwójnasób ceny bułek motywują majstrowie samemi kłamstwami.

1. Powiadają majstrowie piekarscy: ogólna drożyzna. — W rzeczywistości: cena mąki spadła.

2. Powiadają majstrowie: przed rokiem podwyższone zostały płace robotników. — Więc po roku sobie to przypomnieli?

3. Powiadają majstrowie: skrócenie dnia pracy, oraz przeniesienie jednego dnia wolnego w tygodniu z soboty na niedzielę. — To już szczyt bezczelności, bo właśnie chcą nie skrócić, lecz przydłużyć czas pracy o 12 godzin tygodniowo, a właśnie owo przeniesienie dnia wolnego na niedzielę jest tem przedłużeniem czasu pracy. Obecnie mają robotnicy piekarscy wolnego: w niedzielę 12 godzin (od rana do wieczora) i w ciągu tygodnia kolejno po 24 godzin, razem 36 godzin w tygodniu. Teraz majstrowie zamiast tego chcą dać im tylko 24 godzin wolnych od soboty wieczora do niedzieli wieczora, a zatem urwać robotnikom 12 godzin wolnych co tydzień! Jestto więc przedłużenie czasu pracy, a nazywać je skróceniem czasu pracy, na to trzeba istotnie lichwiarskiej bezczelności majstrów piekarskich.

Robotnicy piekarscy nie pozwolą sobie na to i zwołują na czwartek zgromadzenie, na którem zadecydują o środkach walki z zachłannością majstrów.

W obronie zaś kieszeni publiczności powinien wystąpić magistrat. Bo nie na to ma Kraków prezydenta, żeby tenże był oberhyeną wyborczą, lecz żeby bronił interesów ludności przed wyzyskiem ze strony kliki lichwiarzy żywności. Zobaczymy, czy dr Leo, związany z klikami wyzyskiwaczy, pozwoli na obdzieranie ludności przez kliczkę majstrów piekarskich.

Wiec maturzystów odbywał się wczoraj przez cały dzień w sali „Eleuteryi“ przy udziale kilkudziesięciu abituryentów szkół średnich krakowskich i prowincyonalnych. Wybrano prezydyum kompromisowe złożone z socyalistów, narodowych demokratów i syonistów. Po referacie „Charakter wychowawczy szkoły galicyjskiej“, w którym skrytykowano urzędowy system szkolny, i po dyskusyi na ten temat, uchwalono następującą rezolucyę:

„Żądamy unarodowienia polskiej szkoły ludowej i średniej w Galicyi w duchu prawdziwego postępu i zabezpieczenia jej przed wszelkimi postronnymi wpływami, wrogimi jej niezależności i wysokiego zadania społecznego“.

Przyjęto również dodatek do rezolucyi, „aby bez szkody dla naszego narodowego stanu posiadania, zapewnić także innym narodom możność samoistnego rozwoju kulturalnego“.

O „żydach w szkole“ referował syonista, którego rezolucye odrzucono wszystkimi głosami przeciw głosom syonistów.

Przed ostatnim referatem „religia w szkole“, mniejszość reakcyjna opuściła salę, pozostała zaś większość postępowa uchwaliła rezolucyę domagającą się zupełnej świeckości szkoły i usunięcia z niej nauki religii.

Towarzystwo Samopomocy lekarzy odbyło w niedzielę walne zgromadzenie w Domu lekarskim pod przewodnictwem wiceprezesa dra Bogdanika. Uchwalono utworzyć fundusz zaopatrzenia wdów i sierot po lekarzach imienia dra Henryka Jordana. Następnie uchwalono po długiej dyskusyi zmianę statutu Towarzystwa w ten sposób, że ma się ono składać ze związków powiatowych, te łączą się w związki obwodowe, które razem stanowią Związek krajowy z siedzibą w Krakowie.

Jako cel tej organizacyi lekarzy postawiono „popieranie ich ekonomicznych i społecznych interesów, dalej zastępstwo, popieranie i obrona interesów ekonomicznych i społecznych ich członków wobec publiczności, Kas chorych i im podobnych instytucyj, towarzystw ubezpieczeń i władz, i torowanie drogi zasadzie wolnego wyboru lekarzy w Kasach chorych i im podobnych instytucyach przy pełnem zachowaniu uprawnionych interesów obecnych lekarzy kasowych“.

Uchwalono dalej założenie kasy zaliczkowej dla członków Towarzystwa.

Wniosek dra Sokołowskiego, by wezwać Radę miasta Krakowa o uzupełnienie liczby lekarzy miejskich do liczby wymaganej ustawą, uchwalono jednomyślnie i przekazano wydziałowi do załatwienia.

Wkońcu dokonano wyboru wydziału na rok 1907: prezesem został wybrany prof. dr J. Nowak, I. wiceprezesem dr W. Damski, II. wiceprezesem prof. dr Ziembicki ze Lwowa; sekretarzem dr Flis, zastępcą sekretarza dr Jaugustyn, skarbnikiem dr Jabłoński; członkami wydziału: prof. dr Ciechanowski, dr Murdzyński, dr Sokołowski, dr Stahr, dr Weinsberg i dr Żydłowicz. Do komisyi kontrolującej powołano: dra Bernadzikowskiego, dra Bielańskiego i dra Schoenguta. Do sądu polubownego weszli: dr Ackermann, dr Karpiński, dr Lustgarten, prof. dr Łazarski i dr Wojciechowski.

Szkoła dla analfabetów. W niedzielę odbyło się w szkole im. św. Floryana uroczyste zakończenie roku szkolnego szkoły dla analfabetów. Do szkoły tej uczęszczało w ubiegłym roku szkolnym 260 żołnierzy i 68 analfabetów cywilnych. Klasyfikowano z pierwszych 202, z drugich 33. Rezultat nauki był doskonały, jak to okazał egzamin prowadzony przez dyr. Parczyńskiego. Po rozdaniu nagród nastąpiły przemówienia przedstawicieli władz szkolnych, oraz majora 13 p. p. Zielińskiego.

— **Oddział młodzieży Uniwersytetu ludowego** im. A. Mickiewicza (Grodzka 43, II. p.). We środę 26 b. m. o godzinie 7½ wieczorem odbędzie się zebranie sprawozdawcze (ostatnie w b. r. szkolnym).

— **Popis muzyczny.** W piątek 28 b. m. odbędzie się na zakończenie roku szkolnego w sali pani Gabryelskiej, Rynek, Krzysztofory, popis uczenic koncesyonowanej szkoły fortepianowej Eugenii Rosenberg z łaskawym współudziałem pana Stanisława Bursy i członków orkiestry 13 pp. Początek popisu kursów elementarnego i średniego o godz. 6 wieczorem, kursu wyższego (ku uczczeniu Schumanna) o godz. 7. Prócz zaawansowanych uczenic (Waryacya na 2 fortepiany — pp. Banasiówna i Rogoyska), Koncert a moll — pp. Brummerówne) bierze udział w popisie 6-letnia Dziunia Suesserówna, która wykona Melodyę Schumanna, op. 68. Po popisie klasyfikacya i rozdanie nagród. Bilety bezpłatne, programy po 20 h do nabycia w lokalu szkolnym przy ul. Zyblikiewicza 7, parter.

— **Repertuar opery i operetki lwowskiej w Krakowie.**

Wtorek: „Cyrulik sewilski“, opera komiczna w 3 aktach Rossiniego.

Środa: „Lalka“, operetka w 4 aktach E. Audrana.

Czwartek: „Pajace“, opera w 2 aktach z prologiem Leoncavalla; rozpocznie „Cavalleria rusticana“, opera Piotra Mascagniego.

Piątek: „Orfeusz w piekle“, operetka komiczna w 4 aktach Jakóba Offenbacha.

Sobota: „Faust“, opera w 5 aktach Gounoda.

Niedziela: „Lalka“, operetka w 4 aktach E. Audrana.

Poniedziałek: „Eugeniusz Onegin“, opera w 4 aktach Piotra Czajkowskiego.

Wtorek: „Wesoła wojna“, operetka w 3 aktach Jana Straussa.

Środa: „Cyganerya“, opera w 4 aktach Pucciniego.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie.**

Biblioteka Uniwersytetu ludowego. Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ulicy Grodzkiej 43, II. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od godz. 9—1 i od 3—9.

Z zaboru rosyjskiego.

Procesy o należenie do P. P. S. Sąd wojenno-okręgowy w Warszawie rozpatrywał 21 b. m. sprawę 10 osób, oskarżonych o to, że w drugiej połowie grudnia 1905 roku i pierwszej połowie stycznia 1906 r. mieli jakoby zorganizować łomżyński komitet P. P. S.

Nazwiska oskarżonych są: Leon Malewski, Anna Ehrenkreutz, Franciszek Stanisławski, Maryan Podbielski, Jan Klonowski, Jan Krulowski, Bronisław Makowski, Witold Kurelski, Edward Szczęsnowicz i Stefan Kirtykis.

Udział poszczególnych oskarżonych w zarzuconem „przestępstwie“ miał polegać na tem, że: Malewski porozumiewał się z warszawskim komitetem P. P. S., skąd otrzymywał wydawnictwa partyjne. Ehrenkreutz i Stanisławski rozpowszechniali je; Podbielski, Klonowski, Krulowski, Makowski i Kurelski — przechowywali. Szczęsnowicz założył w Łomży bibliotekę partyjną, a Kirtykis w dniu 1 maja 1906 r. rozwieszał czerwone sztandary z napisami rewolucyjnymi.

Po dwudniowych obradach zapadł wyrok uwalniający wszystkich oskarżonych od zarzutu należenia do P. P. S. Poza tem Stanisławski został skazany na osiedlenie, zaś Szczęsnowicz na 2 lata twierdzy, obaj — za rozpowszechnianie nielegalnej literatury.

Oskarżonych bronili adw.: Chrzanowski, Kułakowski, Patek, Skokowski i Zlasnowski.

W tym samym dniu skazany został przez warszawski sąd wojenny robotnik z Zagłębia Dąbrowskiego Piotr Łydko na osiedlenie za należenie do P. P. S., udowodnione obecnością u niego kwitaryuszy i literatury partyjnej.

Wyroki śmierci. Warszawski sąd wojenny skazał 21 b. m. mieszkańców Białegostoku Icka Hejlikmana i Abla Kossowskiego na śmierć przez powieszenie. Wyrok ten nastąpił na skutek oskarżenia ich o należenie do anarchistów-komunistów i strzelanie w dniu 15 kwietnia b. r. w Białymstoku do policyantów, przyczem strzały te nikogo nie zraniły.

Z Łodzi. Na gmachu fabrycznym Poznańskiego wywieszono ogłoszenie treści następującej:

„Do wiadomości robotników. Wypowiedzenie pracy w dniu 22 czerwca cofa się. Natomiast pracę wymawia się dziś — robotnikom na 2 tygodnie, majstrom i oficyalistom zarówno w fabryce jak i w kantorach — na trzy miesiące“.

Podpisano: Zarząd Towarzystwa akcyjnego Poznański i Ska. 22 czerwca 1907 r.

Jak wiadomo, zarząd odroczył lokaut pod warunkiem, aby robotnicy zwołali zgromadzenia i uchwalili potępienie zamachów na administracyę fabryk, oraz zaręczyli za jej bezpieczeństwo.

Otóż, jak donosi „Kuryer warszawski“, zgromadzenia te odbyły się już 22 b. m. we

szystkich fabrykach związkowych i uchwa-y rezolucye w powyższym sensie, potępia-c jednak złe obchodzenie się członków lministracyi z robotnikami i żądając, aby a przyszłość robotnicy byli traktowani jak dzie. Uchwały te przesłano komitetowi cen-alnemu fabryk związkowych w Berlinie.

W sobotę ubiegłą wykonano znów w Ło-zi dwa napady na monopole. Przy ulicy 'schodniej l. 21 skonfiskowano 51 rubli i od l. 1 przy ul. Bazarnej 25 rubli. Prócz ·go skonfiskowano za 75 rubli marek stem-lowych.

W fabrykach: Heinzla i Kunitzera, Bieder-iana, Steinerta i obu Grohmanów dokonano sobotę wyborów delegatów robotniczych a konferencyę w sprawie przeciwdziałania erorowi w fabrykach i poza ich obrębem.

W fabrykach Towarzystwa akcyjnego Schei-lera wybory delegatów nie doszły do sku-ku, gdyż robotnicy tych fabryk bojkotują onferencyę.

W poniedziałek pomocnik oberpolicmajstra ı. Łodzi udzielił wreszcie pozwolenia na od-ycie konferencyi, która też rozpoczęła się godz. 2 po południu.

Policya wraz z wojskiem otoczyła w po-iedziałek olbrzymie zabudowania Towarzy-twa akcyjnego „Stiller i Kiersnowski", gdzie lokonano szczegółowej rewizyi wszystkich omieszczeń fabrycznych. Aresztowano 18 obotników i 1 robotnicę.

Z caratu.

Wybory do Dumy. Ministerym spraw we-wnętrznych poleciło telegraficznie gubernato-om zarządzenie natychmiastowego układania ist wyborców do Dumy państwowej na za-adzie nowego prawa wyborczego z dnia 16 . m. Listy wyborców mają być ogłoszone nie później jak 7 sierpnia.

Ze świata.

Przeciwko drowi Mahlerowi, który jest do-centem niemieckiego uniwersytetu w Pradze, wystąpili studenci narodowo-niemieccy, oraz liberalni, przeważnie żydowscy, w Pradze z zarzutem, że przyznając się do obcej naro-lowości, wykłada w uniwersytecie niemie-ckim i zażądali jego usunięcia. W odpowie-dzi na to nadeszło do ministerstwa oświaty pismo, podpisane przez 22 syonistycznych stowarzyszeń studenckich, z tych 2 w Kra-kowie, 2 we Lwowie, reszta w Czerniow-cach, Pradze, Bernie i Wiedniu. W piśmie tem studenci syonistyczni w ostrych wyrazach nazywają niekulturalnem postępowanie stu-dentów, którzy obcej narodowości profeso-rom odmawiają prawa wykładania i doma-gają się od ministerstwa oświaty, by na te rekryminacye nie zwracało uwagi.

Wykolejenie pociągu. Onegdajszej nocy wy-koleił się pociąg osobowy w pobliżu Nowego Jo ku. 11 robotników zabitych, 35 nnych.

Rada państwa.

(*Telefonem*).

Wiedeń, 25 czerwca.

Przed wyborem prezydenta.

Na odbytej wczoraj wieczorem konferen-cyi prezesów klubów omawiano przede-wszystkiem sprawę wyboru prezydenta Izby. Stronnictwo chrześcijańsko-społeczne postawiło kandydaturę posła Weiskirch-nera, partya socyalno-demokratyczna po-sła Pernerstorfera. Prezes Koła pol-skiego Abrahamowicz podał do wia-domości uchwałę swego klubu, że oświad-cza się za wyborem posła Weiskirchnera proponuje na pierwszego wiceprezydenta posła Zaczka, na drugiego posła Sta-rzyńskiego. Na tem ukończono narady nad kwestyą prezydentury.

W sprawie powiększenia liczby wiceprezydentów postanowiono zasa-dniczo dokonać powiększenia; jednak je-szcze nie zadecydowano, czy ma ich być lub 5.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby na pod-stawie regulaminu będzie dokonany wy-bór prezydenta, dwóch wiceprezydentów i sekretarzy. Nadto postanowiono liczbę se-kretarzy powiększyć do 15.

Dalej zaproponował dr Lueger dokona-nie na dzisiejszem posiedzeniu Izby wy-boru pięciu komisyj, a to po 36 członków dla komisyj: klęsk elementar-nych, legitymacyjnej, nietykalności i regu-laminowej, oraz budżetowej, złożonej z 52 członków.

W sprawie czasu odbywania plenar-nych posiedzeń poruszono oznaczenie stałych godzin na posiedzenia, a to o dłu-gości pięciu godzin.

Tow. poseł Adler zaproponował, aby Izba w przyszłości odbywała po południu posiedzenia, począwszy od godz. 2.

Prezydent gabinetu bar. Beck podniósł, że byłoby pożądanem, aby konferencya prezesów klubów zajęła się sprawą postę-powania z wnioskami nagłymi. Ze strony no-demokratycznej zgłoszono dwa wnioski nagłe, a to w sprawie przeniesień urzędników i wyborów w Galicyi.

We środę o godz. 10 przed południem zajmie się konferencya sprawą wniosków nagłych.

„Slavische Korresp." donosi, że w salo-nie wiceprezydenta zebrali się wczoraj o godzinie 6 wieczorem jako zastępcy związ-ków słowiańskich posłowie: Abrahamowicz, Dulęba, dr Kramarz, Mastalka, Zaczek, Hruban, Praszek, Zazworka, Klofacz, Su-stersicz, Ivcevicz i Stapiński na konferen-cyę, która trwała dwie godziny. Naprzód przedsięwzięto próbę zgodzenia się partyj słowiańskich na kandydaturę prezydenta Izby słowiańskiego. Gdy jednak poseł Abra-hamowicz podał wczorajszą uchwałę swe-go klubu, odstąpiono od tego zamiaru.

Następnie omówiono sprawę wyboru wi-ceprezydentów i zasadniczo oświadczono się za wyborem posła Zaczka na I., a po-sła Starzyńskiego na II. wiceprezydenta. Merytoryczną uchwałę także w tej spra-wie pozostawiono poszczególnym klubom.

Wiedeń. Klub czeski uchwalił głosować przy wyborze prezydenta Izby na posła Weiskirchnera.

Wnioski socyalistów.

Związek posłów socyalno-demokratycznych odbył wczoraj posiedzenie, na którem sfor-mułował tekst wniosków nagłych i in-terpelacyj, które wniesie na dzisiejszem po-siedzeniu Izby posłów.

Pierwszy wniosek nagły tyczy się przeniesienia urzędników: Schmidta, Pollaufa i Wabera, którzy kandydowali prze-ciw antysemitom. Wnioskodawcy domagają się natychmiastowego cofnięcia przeniesienia i wzywają rząd, aby najrychlej przedłożył u-stawę, którаby zastąpiła obowiązujące obe-cnie przestarzałe przepisy o stosunkach pra-wnych urzędników, oraz aby przedłożył pra-gmatykę służbową dla urzędników i ustawę o przyznaniu urzędnikom prawa stowarzysza-nia się,

W sprawie wyborów galicyjskich wniesiony zostanie wniosek nagły tow. Hu-deca, Wityka i tow., domagający się wy-boru komisyi z 36 członków dla gruntowne-go zbadania nadużyć, zaszłych przy ostatnich wyborach. Komisyi tej ma być przyznanem prawo przesłuchiwania świadków i badania sprawozdań urzędowych. Wnioskodawcy wzy-wają dalej ministra sprawiedliwości, aby po-lecił prokuratorom w Galicyi, ażeby zbadali zarzuty, podniesione w protestach wybor-czych przeciw funkcyonaryuszom państwo-wym, dalej, aby wdrożyli postępowanie kar-ne, gdyby zaszła tego potrzeba i o rezulta-cie dochodzeń przedłożyli sprawozdanie ko-misyi.

Trzeci wniosek tow. dra Liebermana i tow. dotyczy zajść w Przemyślu w dniu 17 maja po ogłoszeniu aktu wyborcze-go. Wnioskodawcy domagają się wdrożenia śledztwa i pociągnięcia do odpowiedzialności winnych funkcyonaryuszów rządowych, oraz przedłożenia Izbie propozycyi, celem odszko-dowania tych osób, które poniosły szkodę z powodu gwałtów, popełnionych przez funk-cyonaryuszów rządowych.

Nadto poseł Adler, Moraczewski, Modraczek i tow. wniosą imieniem klubu socyalistycznego interpelacyę z powodu rozwiązania Dumy. Interpelanci przed-stawią historyę rozwiązania Dumy i zmia-ny ordynacyi wyborczej i zaznaczą, że jest obowiązkiem każdej reprezentacyi ludowej zaprotestować przeciw takiemu pogwałceniu praw, wymaga tego solidarność wszystkich narodów. Interpelanci zapytują rząd, czy go-tów jest polecić pełnomocnikowi na konfe-rencyi pokojowej w Hadze, aby wniósł pro-test przeciw postępowaniu rządu rosyjskiego, rządu, który na zewnątrz dąży pozornie do utrzymania pokoju, zaś wewnątrz prowadzi jawną krwawą walkę przeciw swoim ludom i pozbawia je praw w sposób nielegalny. Dalej zapytują interpelanci rząd, czy gotów jest oprzeć się ewentualnemu żądaniu popie-rania świeżej pożyczki rosyjskiej.

Związek postanowił zarówno przy wybo-rze prezesa, jak i wiceprezesów, postawić własnego kandydata tow. Pernerstorfera.

Czeski klub Związku posłów socyalno-demokratycznych uchwalił wniosek w spra-wie założenia uniwersytetu czeskie-go na Morawach, oraz postanowił wy-stosować do prezydenta interpelacyę w sprawie protokołowania mów nie-niemieckich. Interpelacyę tę podpisali także socyaliści polscy i ruscy.

Izba posłów.

Wiedeń, 25 czerwca.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów po weryfikacyi wyborów nieza-protestowanych — odczytano nowo wniesione

protesty wyborcze

przeciw wyborowi posłów: Trylowskiego, Romańczuka, Petelenza, Dietziusa, Germana, Breitera, Bojki, Ostapczuka, Dzieduszyckiego, Gabla, Zieleniewskiego, Dobiji, Hanusiaka, Konst. Lewickiego, Starucha, Budzynowskiego, Hlebowickiego, Dniestrzańskiego, Petruszewicza, Markowa, Korola, Obertyńskiego, Oleśnickiego i Da-wydiaka. Nastąpił

wybór prezydenta Izby.

Głosowano kartkami. Głosowanie trwało 3 kwadranse, poczem prezydent ze starszeń-stwa Funke zawiadomił, że oddano 480 głosów. Z tego otrzymali: dr Weiskirch-ner **351,** Pernerstorfer **101** głosów; białych kartek oddano 25, reszta rozstrze-lone. Wybrany został prezydentem dr Weiskirchner. Rezultat przyjęli chrześcijańsko-socyalni gromkimi oklaskami.

Prezydent **Weiskirchner** obejmuje przewo-dnictwo i wyraziwszy podziękowanie za wy-bór, oświadcza, że zdaje sobie sprawę z wa-żnych zadań, jakie czekają Izbę, za które jako prezydent jest współodpowiedzialny. — Pierwsza Izba ludowa w Austryi wzbudziła u wszystkich narodów wielkie nadzieje. — Wszystkie narodowości spodziewają się prze-dewszyskiem reform społecznych. Dopiero po ich przeprowadzeniu dzieło reformy wybor-czej będzie uważane za skończone. Jeżeli chęć do pracy będzie, nie zabraknie i zdol-ności do pracy. Prezydent oświadcza, że skła-da ścisłe i uczciwe przyrzeczenie, że odda się cały służbie dla wielkich zadań Izby.

Prezydent prosi także tych, co dziś nie obdarzyli go swojem zaufa-niem, aby mieli wiarę w jego do-brą wolę. Strzegąc swoich osobistych prze-konań, będzie prezydent bez prze-sądów, najzupełniej objektywnie spełniał swój urząd. Przyznając się do naro-dowości niemieckiej, będzie prezydent ró-wnież sprawiedliwym wobec innych narodo-wości i oczekuje poparcia Izby dla strzeże-nia godności i powagi Izby. Mowca wyraża nadzieję, że przez wspólne działanie uda się spełnić wielkie zadania, jakie ludy oczekują Wkońcu dr Weiskirchner dziękuje drowi Funkemu za trudy przewodnictwa ze star-szeństwa. (Żywe oklaski).

Wybór I. wiceprezydenta.

Na 430 oddanych głosów został 329 gło-sami wybrany dr Żaczek pierwszym wiceprezydentem.

Dr **Żaczek** dziękuje za wybór i przyrzeka ścisłą objektywność.

Burzliwy wybór II. wiceprezydenta.

Przed przystąpieniem do głosowania poseł **Romańczuk** protestuje przeciw wyborowi dra Starzyńskiego na II-go wiceprezydenta Izby, gdyż przeciw jego wyborowi na posła wpłynęło 5 protestów i w razie unieważnie-nia jego mandatu poselskiego Izba się skom-promituje jego wyborem na wiceprezydenta. Poseł Romańczuk wnosi, by celem porozu-mienia się przerwano posiedzenie Izby na pół godziny.

Wniosek ten odrzucono przeciw głosom Rusinów, socyalnych demokratów i wszech-niemców, poczem dr Starzyński został wybrany II. wiceprezydentem 270 głosami.

Rezultat głosowania przyjęli Rusini okrzy-kami: „Pfuj! Abzug!" Zwłaszcza radykał ruski dr Baczyński krzyczał: „Hańba!" „Abzug Starzyński!".

Koło polskie i antysemici przyjęli natomiast wybór Starzyńskiego demonstra-cyjnymi oklaskami. Socyalni demokraci wołają do antysemitów: „Gwardya ochronna Koła polskiego!" (Polenklubschutztruppe"). Wprawia to we wściekłość antysemitów, któ-rzy odpowiadają krzykami. Gdy się wrzawa uciszyła, dr Starzyński podziękował za wybór.

Na wniosek posła **Funkego** postanowiono wybrać na następnem posiedzeniu komisyę legitymacyjną, nietykalności poselskiej, regu-laminową, zapomogową i wojskową.

Poseł **Pernerstorfer** w zapytaniu do pre-zydenta protestuje przeciw temu, iż sąd w Morawskiej Ostrawie przesłuchał świadków w sprawie przeciw posłowi Regerowi, mimo, iż Izba już obraduje.

Prezes **Weiskirchner** przyrzekł zbadać spra-wę i uczynić wszystko, aby nietykalność po-słów szanowano.

Następne posiedzenie jutro.

* * *

Wybór Szajera niezatwierdzony!

Brak aktów wyborczych.

W IX. oddziale Izby posłów przy wery-fikacyi wyborów tow. poseł Reger, jako referent weryfikacyi wyboru Szajera, oświadczył, że nie może postawić wniosku o zatwierdzenie tego wyboru i wnosi o przekazanie go komisyi legitymacyjnej, gdyż akta wyborcze są niekom-pletne, mianowicie brak protokółów wyborczych z całego szeregu miejsc głosowania; te zaś akta, które są, są tak powalane, że referent musiał sobie po ich przeglądnięciu gruntownie myć ręce.

Abrahamowicz i ks. Pastor żą-dają mimo to uznania wyboru Szajera. Wkońcu przyjęto pośredni wniosek dra Lichta, żeby prosić prezydenta, by się postarał o uzupełnienie aktów wyborczych Szajera.

Wniosek o zamianowanie Abrahamo-wicza koreferentem tego wyboru został odrzucony, wobec czego Abra-hamowicz i inni członkowie Koła polskie-go demonstracyjnie opuścili po-siedzenie.

TELEGRAMY

z dnia 25 czerwca.

Obstrukcya chorwacka w sejmie węgierskim.

Budapeszt. (Węg. biuro kor.). Jak sły-chać, członkowie partyi niezawisłości po-stawią niebawem w sejmie węgierskim wniosek, by cofnąć uchwałę, mocą której mowy chorwackich posłów są w języku chorwackim w protokóle drukowane.

Ruch rewolucyjny w Portugalii.

Lizbona. Policya wtargnęła do jednej ze szkół średnich, gdzie studenci śpiewali Marsyliankę. Jeden profesor i kilku ucz-niów zostało poranionych.

Rewolucya w południowej Francyi.

Paryż. (Ag. Hav.). Potwierdza się, że pe-wna ilość żołnierzy 17 pułku piechoty u-dała się onegdaj bez pozwolenia z Agde do Beziers. Gdy żołnierze ci o północy po-wrócili do Agde, ujęto ich i umieszczono w pociągu kolejowym, przygotowanym do odjazdu. Tymczasem przybył 92 i 55 pułk piechoty, oraz 15 pułk dragonów, aby czu-wać nad wsadzeniem do wagonów 17 puł-ku piechoty, który ma być przewieziony na niewiadome miejsce przeznaczenia. Wy-dano wszelkie zarządzenia celem uniemo-żliwienia ucieczki żołnierzy z 17 pułku pie-choty, oraz wmieszania się ludności pod-czas odjazdu pułku. Pociąg z żołnierzami 17 pułku piechoty odjechał i nie przyszło do żadnego wypadku. Spodziewają się, że pułk przeniesiony będzie do Briancon.

Argelieres. Marcelin Albert doznał tu entuzyastycznego przyjęcia. Był obecnym na posiedzeniu członków komi-tetu dla ochrony interesów winnych i wy-głosił z dachu domu, w którym obrado-wał komitet, mowę do ludności.

Narbonne. Albert oświadczył na posie-dzeniu komitetu, że Clemenceau zobo-wiązał się wypuścić z więzienia wszystkich aresztowanych pod-czas ostatnich rozruchów i wycofać wojska, jeżeli zwolennicy Alberta po-wrócą do spokoju. Przyjęto rezolucyę, oświadczającą się za dalszem prowa-dzeniem pokojowej walki, dopóki nie będą spełnione żądania producentów wina.

Po rozpędzeniu dumy.

Zjazd kadetów.

Petersburg. (B. kor.) Wczoraj otwartą zo-stała na terytoryum finlandzkiem konfe-rencya kadetów, w której bierze udział 130 wybitnych członków stronnictwa, mię-dzy tymi wielu byłych posłów do Dumy. Konferencya obradowała nad przyszłą ta-ktyką stronnictwa. Większość oświadczyła się za braniem udziału w przyszłej kam-panii wyborczej. Kwestya zwołania ogól-nego kongresu została odłożoną aż do roz-strzygnięcia senatu o legalności stronni-ctwa.

Stronnictwo pokojowego odrodze-nia odbyło również konferencyę, na któ-rej postanowiono energiczne postępowanie stronnictwa.

Telegram cara do zjazdu ziemców.

Moskwa. (Pet. ag. tel.) Na telegram wy-stosowany wczoraj przez zjazd ziemstw do cara, nadeszła następująca odpowiedź: Dzię-kuję zjazdowi za wyrażone mi uczucia, o-raz za objawienie zdania co do reformy Dumy, co umocni ziemstwa w przekona-niu o konieczności łączenia się i pracowa-nia w sposób poważny, celem ustalenia form życia narodu rosyjskiego, które zo-stały przezemnie oparte na historycznych, czysto rosyjskich podstawach. Mikołaj.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Konferencya zarządów wszystkich krakowskich stowarzyszeń zawodowych** odbędzie się we środę dnia 26 b. m. o godzinie $7^1/_2$ wieczorem w lokalu Związku stow. robotn. (Wiślna 5). Wzywa się wszystkich zarządowców o konieczne przybycie!

* **Baczność giserzy krakowscy!** We środę 26 b. m. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się w lokalu Związku stow. rob. (Wiślna 5) poufne zgro-madzenie, na które zarząd zaprasza wszystkich gi-serów.

* **Baczność blacharze krakowscy!** We czwartek 27 b. m. o godzinie 7 wieczorem obędzie się w lokalu Związku stow. rob. (Wiślna 5) poufne zgromadzenie blacharzy, na które zarząd zaprasza wszystkich blacharzy żydowskich i katolickich.

* **Baczność murarze krakowscy!** We czwartek 27 b. m. o godzinie 7 wieczorem odbę-dzie się w lokalu Związku stow. rob. (ul. Wiślna 5, II. p.) poufne zgromadzenie. Sprawy bardzo ważne. O liczne przybycie uprasza zarząd.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 24 czerwca. Pszenica na maj —·— do —·—, pszenica na październik 10·27 do 10·28. Żyto na maj —·— do 0·—, żyto na październik 8·39 do 8·40. Owies na maj 0·— do 0·—, owies na paździer-nik 7·50 do 7·51. Kukurudza na maj 5·86 do 5·87, kukurudza na lipiec 5·91 do 5·92. Rzepak na sier-pień 17·25 do 17·35. — Wszystko za 50 klg.

Oferty mierne. — Chęć kupna mierna. — Uspo-sobienie: przyjemniejsze. Pogoda: piękna.

Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia: Mierne wiatry, ciepło, równo-miernie się utrzymująca temperatura.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**